

# Anculewicz, Zbigniew

---

"'Nowatorstwo i rutyny' :  
społeczeństwo Królestwa Polskiego  
wobec procesów modernizacji  
(1840-1863)", Tomasz Kizwalter,  
Warszawa 1991 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 32/4, 116-117

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Omówiona praca zmusza do przemyśleń i wykazuje konieczność szukania dalszych dróg organizowania warsztatu dokumentacyjnego prasoznawcy. Dobrze się stało, że opracowanie S. Dzikiego jest dostępne na rynku dla fachowców, gdyż szczegółowe jego przestudiowanie, przeanalizowanie uwag i propozycji autora oraz wykorzystanie własnych spostrzeżeń i obserwacji skłoni do nowego spojrzenia na pracę dokumentalisty i prasoznawcy, a być może i do baczniejszego przyjrzenia się dorobkowi krajów zachodnich w omawianych dziedzinach.

Dorota Gdańska

Tomasz Kizwalter, *„Nowatorstwo i rutyny”. Społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji (1840 — 1863)*, Warszawa 1991, ss. 192.

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazała się kolejna praca młodego warszawskiego historyka — Tomasza Kizwaltera — poświęcona problematyce wizji nowoczesności, potrzebom modernizacji gospodarki Królestwa Polskiego oraz warunkom i możliwościom jej realizacji w okolicznościach systemu „nocy paskiewiczowskiej” i okresu „odwilży sewastopolskiej”.

Głównym polem zainteresowania autora były następujące zagadnienia: potoczne wizje nowoczesności, modernizacji gospodarki i jej moralne aspekty oraz wpływ nowoczesności na politykę. Tomasz Kizwalter problematykę „modernizacji”, czyli „unowocześnienia”, ogranicza ściśle do „zespołu procesów związanych z rozwojem cywilizacji technicznej — to znaczy takiej, w której szybki rozwój techniki w coraz większym stopniu wykorzystuje osiągnięcia nauki, stając się podstawą wzrostu gospodarczego, wywierając jednocześnie rosnący wpływ na różne dziedziny życia” (s. 15), co jest w pełni zrozumiałe, ponieważ u progu lat czterdziestych XIX w. na ziemiach Królestwa Polskiego rozpoczął się proces przyswajania nowych zdobyczy nauki i techniki powodując powolne, choć stałe, przeobrażenia zarówno w gospodarce jak i w świadomości obywateli. Stąd też miał autor zasadne argumenty, żeby rok 1840 przyjąć za cezurę początkową, ale wydaje się, że nazbyt powierzchownie ją umotywował, ograniczając się do przeobrażeń w sferze umysłowej.

Logiczna konstrukcja książki, wynikająca z jej ogólnej koncepcji, nie budzi zastrzeżeń. Rozdziały poświęcone „potocznym wizjom gospodarki”, „moralnym aspektom modernizacji” oraz „nowoczesności i polityce”, napisane na podstawie archiwaliów, bogatej literatury przedmiotu, a przede wszystkim sumiennej analizie zawartości prasy, zarówno tej codziennej jak i specjalistycznej — wychodzącej w latach 1840 — 1863, pozwoliły na przytoczenie szerokiego wachlarza wypowiedzi dziennikarskich oraz masy interesujących faktów i wielu cząstkowych ocen. Przy tym autor nie gubi generalnych stwierdzeń i uogólnień. Nader umiejętne połączenie metod badawczych, właściwych historykom oraz prasoznawcom, pozwoliło Kizwalterowi na ukazanie rzeczowej polemiki — „modernizacji”, jaka pojawiła się w ówczesnej prasie, oraz jej wpływu na świadomość społeczeństwa Królestwa Polskiego. Tak więc autor mimowolnie podkreśla rolę prasy tamtego okresu jako animatora społecznego i gospodarczego. Ukazuje w całej pełni sposób pojmowania i przyjmowania kwestii „modernizacji”, tak niejednoznacznej, zarówno przez ówczesne elity jak i zwykłych obywateli Królestwa Polskiego.

Autor w swojej pracy potwierdza tezę, że prasa Królestwa Polskiego XIX w. jest ważnym źródłem do poznania nie tylko życia codziennego społeczeństwa tego okresu, ale także przemian dokonujących się właśnie za jej pośrednictwem w sposobie myślenia grup i warstw tegoż społeczeństwa wobec najistotniejszych kwestii dotyczących dróg budowania takiej gospodarki, która stanowiłaby podstawę bytu nowoczesnego narodu. Pozwala nie tylko na prześledzenie dyskusji, jaka toczyła się na łamach prasy wobec złożonej problematyki moralnych aspektów modernizacji, ale też przyjrzeć się kontrowersjom, istniejącym wśród elity, wobec takich zagadnień jak potrzeba tworzenia wysokotowarowych gospodarstw rolnych, zastosowania mechanizacji prac polowych czy też pierwszoplanowego zagadnienia jakim w tym okresie było zniesienie pańszczyzny.

Książkę cechuje język zwięzły i zrozumiały nie tylko dla profesjonalistów zajmujących się problemami społecznymi Królestwa Polskiego. Wątpliwości wzbudzają czasami zbyt długie cytaty, rozbijające niekiedy wywód autora. Wydaje się, że korzystniej dla tekstu byłoby umieścić je w przypisach. Ten drobny mankament w niczym nie umniejsza wartości recenzowanej pracy.

Dobrze się stało, że książka otrzymała dotację Ministerstwa Edukacji Narodowej, umożliwiającą jej szybkie wydanie.

Pozwala to mieć nadzieję, iż miarodajne czynniki zechcą zalecić ją jako lekturę dla nauczycieli historii i uczniów szkół średnich o profilu humanistycznym, na co w pełni zasługuje.

Zbigniew Anculewicz

Ewa Skorupa, *Lwowska satyra polityczna na łamach czasopism humorystyczno-satyrycznych epoki pozytywizmu*, Kraków 1992, ss. 203, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.

Stan badań nad galicyjską prasą satyryczno-humorystyczną drugiej połowy XIX w. jest skromny. Tej ogólnej oceny nie może zmienić interesująca monografia Stanisława Frybesa *W krainie groteski*, wydana w 1979 r. Jej autor przedstawił postacie najważniejszych twórców parających się gazetowym dowcipem, publikujące ich teksty czasopisma, nie pominął też kwestii mecenatu oraz innych uwikłań politycznych i finansowych redakcji. Satyrę galicyjską uznał za istotny element obiegu literatury nieoficjalnej, skarnawalizowanej, właśnie groteskowej.

Ewę Skorupę interesowała natomiast recepcja najważniejszych problemów politycznych Galicji w pisemkach lwowskich. Czytelnik znajdzie więc w książce omówienie specyficznego wizerunku stronnictw stańczyków, mameluków, tromtadratów. Wyodrębnione zostały rozważania o dominujących postawach społecznych, o stosunku do zaborców, o formule patriotyzmu. Autorka zaprezentowała stereotypy przedstawicieli narodowości, z którymi przyszło obcować Polakom w Galicji — przede wszystkim Ukraińców i Żydów. Podjęła też wątek obrazu prowincji w oficjalnej propagandzie i kpiarską deformację tejże propagandy przez satyryków. Całość uzupełniła aneksem będącym zestawieniem czasopism satyryczno-humorystycznych, kalendarzy i noworoczników.

Badaczka nie pozostawia wątpliwości co do formalnego poziomu analizowanych periodyków. Jak w większości rodzaju pisemek, tak i w lwowskich gazetach wiele było rymów częstochowskich i skojarzeń raczej banalnych, mniej zaś polotu czy dowcipu. To cecha typowa dla prasy satyryczno-humorystycznej nawet w czasach jej największej popularności, czyli w dobie *la belle époque*, a do pewnego stopnia także w dwudziestoleciu międzywojennym. Poziom modernistycznego „Liberum veto” czy skamandryckiego „Cyrułika Warszawskiego” na tle zbioru wydawnictw polskich uznać wypada za wyjątkowy, podobnie zresztą jak dla większości tego typu pism zachodnioeuropejskich nieosiągalna była klasa utworów publikowanych na łamach „Simplicissimusa” czy „L'Asiette au beurre”. Lwowski „Szczutek” (ten dziewiętnastowieczny, gdyż późniejszy, wznowiony w 1918 r., był już pod tym względem znacznie lepszy) nie mógł więc aspirować do roli pisma o randze artystycznej, co zresztą nie przeszkodziło mu zaznać powodzenia u publiczności.

Zrozumiałe zatem, że gazetki wydawane w stolicy Galicji i Lodomerii interesowały autorkę raczej jako zjawisko społeczne niż literackie. Praca ma zresztą ambicje interdyscyplinarne. Choć pisana w sposób właściwy warsztatowi polonisty, traktuje też o zagadnieniach będących domeną historii polityki i społeczeństwa. Szkoda tylko, że Ewa Skorupa dość mechanicznie przyjęła cezurę stosowaną przez badaczy literatury i przerwała narrację na 1890 r. (kres epoki pozytywizmu). „Szczutek” wychodził jeszcze przez sześć lat. Publikujący w nim autorzy, jako że nie należeli raczej do bohemy, zapewne nie ulegli zbyt wielkiemu wpływowi modernistycznych nowinek. To przecież głównie fakty polityczne i społeczne odcisnęły swe piętno na łamach gazetek, w mniejszym zaś stopniu zagadnienia związane z modami literackimi czy poetyką tekstów. Być może więc zamknięcie opowieści datą ukazania się ostatniego numeru popularnego lwowskiego tygodnika byłoby bardziej uzasadnione.

Choć historyk prasy może trochę grymasić z powodu pominięcia kilku roczników „Szczutka”, to jednak kruszenie kopii o koncept monografii nie miałoby sensu. Przyjęte przez Ewę Skorupę rozwiązania jest spójne i logiczne. Autorkę zajmowały problemy właściwie okresowi pozytywizmu, stąd liczne nawiązania do kwestii rozważanych przez znawców literatury. Powracają pytania o pojmowanie sprawy narodowej przez rzeczników prasy organicznej, o ich stosunek do romantycznej tradycji. Okazuje się, że satyrycy, w przeciwieństwie do radykalnych „młodych” z Kongresówki, w zasadniczym sporze romantyzm — pozytywizm skłonni byli poszukiwać kompromisu. Motwy Ojczyzny, niepodległości, insurekcji pozostawał w sferze *sacrum*. Niepisywanie kodeks nie pozwalał tu na drwinę ani ironię, na właściwe satyrze obrazoburstwo. Zwłaszcza w publikacjach poświęconych